

ODSZEDŁ WÓDZ NARODU

Osiemdziesiąt dwa lata temu zmarł Józef Piłsudski - działacz socjalistyczny, więzień Magdeburga, twórca i dowódca I Brygady Legionów Polskich, jeden z głównych architektów II Rzeczypospolitej, wreszcie pogromca Sowieców w roku 1920.

Trwające kilka dni uroczystości pogrzebowe stały się potężną manifestacją jego kultu. Były także jedną z największych tego typu uroczystości, jakie kiedykolwiek odbyły się nad Wisłą.

Serce Piłsudskiego przestało bić w niedzielę 12 maja 1935 roku o 20.45. Wieść o śmierci Pierwszego Marszałka Polski dotarła lotem błyskawicy nie tylko w najdalsze zakątki kraju, lecz także hen poza jego granice. Polska zamarła w bezruchu - przerywano widowiska i koncerty, zamykano restauracje, ludzie gromadzili się w kościołach, mając jeszcze nadzieję, że informacja podana przez Polskie Radio mija się z prawdą. Kiedy ostatecznie potwierdziło się to, że Piłsudski odszedł na wieki, ulice miast i witryny sklepowe powoli zaczęto przyozdabiać biało-czerwonymi flagami z kirem oraz portretami zmarłego przybranymi zielenią. W całym kraju wyczuwało się pełną napięcia atmosferę, którą potęgowały wydarzenia następnych dni.



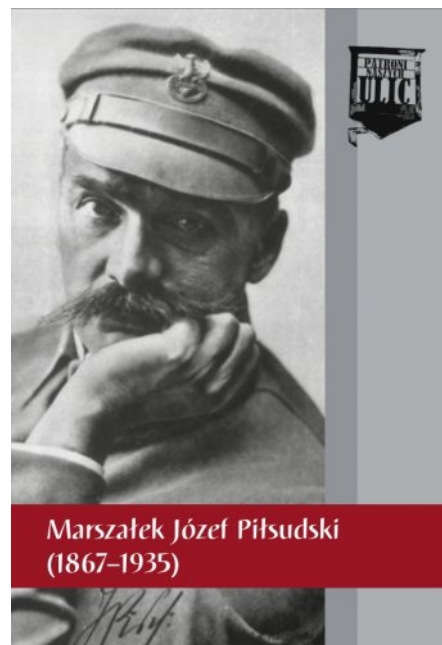
Śmiertelna diagnoza

Józef Piłsudski zmarł w Belwederze po ciężkiej chorobie. Informacje o złym stanie zdrowia Komendanta przedostały się do wiadomości publicznej 11 listopada 1934 roku. Tego dnia podczas świętowania na Polu Mokotowskim rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Marszałek źle się poczuł i dalszą część defilady wojskowej był zmuszony przyjmować na krześle. Nazajutrz otoczono Piłsudskiego opieką lekarską, powołując pięcioosobową komisję pod kierownictwem gen. dr. Stanisława Roupperta, szefa Wojskowej Służby Zdrowia. Mimo to stan Marszałka pogarszał się z tygodnia na tydzień. Był to niewątpliwie wynik źle postawionej diagnozy, konsylium lekarskie orzekło bowiem, że zmagają się on z ciężką chorobą nerek. W Wielki Piątek, 19 kwietnia 1935 roku, Piłsudski doznał napadu silnego bólu w okolicy wątroby. Uświadomiło to lekarzom, że leczenie należy skierować na zupełnie inne tory. Postanowiono także w trybie pilnym sprowadzić z Wiednia znanego internistę, prof. Karela Wenckebacha. Po przebadaniu pacjenta profesor postawił diagnozę, która brzmiała niemal jak wyrok: złośliwy nowotwór żołądka z przerzutami do wątroby.

Słowa prof. Wenckebacha uświadomiły rodzinie i najbliższym współpracownikom Marszałka, że jego dni są już policzone. Świadom powagi sytuacji, Piłsudski do końca służył Polsce, przyjmując w Belwederze polityków krajowych i zagranicznych. Tuż przed śmiercią gościł u siebie ministra spraw zagranicznych Józefa Becka oraz [gen. Edwarda Śmigłego-Rydza](#). 11 maja Komendant doznał silnego krwotoku żołądkowego, wielokrotnie tracił przytomność. Osłabiło to jego serce i w rezultacie przyczyniło się do zgonu. Ostatniego namaszczenia udzielił umierającemu ks. Władysław Kornilowicz z Zakładu dla Ociemniałych w Laskach pod Warszawą. Piłsudski odszedł w otoczeniu najbliższych - żony Aleksandry oraz córek Jadwigi i Wandy.

Orędzie do Narodu

Śmierć Józefa Piłsudskiego wymusiła szybkie zmiany na stanowiskach, które do ostatniej chwili swojego życia piastował Marszałek. Jeszcze tej samej nocy odbyło się specjalne posiedzenie Rady Gabinetowej z udziałem prezydenta RP Ignacego Mościckiego i premiera Walerego Sławka, podczas którego na stanowisko generalnego inspektora sił zbrojnych powołano gen. Śmigłego-Rydza, a szefem Ministerstwa Spraw Wojskowych mianowano gen. Tadeusza Kasprzyckiego, dotychczasowego I wiceministra tegoż resortu. Tymczasem zwołana na nocne posiedzenie Rada Ministrów ogłosiła żałobę narodową – wszystkie flagi na budynkach państwowych opuszczono do połowy masztów, a armię i administrację państwową zobowiązano do sześciotygodniowej żałoby, podczas której wojskowi i urzędnicy mieli nosić na lewym przedramieniu czarne opaski. Po obu nadzwyczajnych posiedzeniach prezydent, premier, członkowie rządu oraz parlamentarzyści udali się do Belwederu, aby pochylić głowy przed zmarłym.



Zanim prezydent Ignacy Mościcki złożył hołd Piłsudskiemu, zdążył jeszcze wydać *Orędzie do Narodu*, które nazajutrz opublikowały niemal wszystkie gazety. Oto jego treść: „Do Obywateli Rzeczypospolitej! Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski życie zakończył. Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie, geniuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił... Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom jego pracy danym mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armię naszą – sławą zwycięskich sztandarów okrytą... Ten największy na przestrzeni całej naszej historii człowiek, z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał i nadludzkim wyężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał. Nie siebie już tam widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności z kolei miałyby spocząć. Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli, o honor i potęgę Państwa dbał. Ten Jego testament nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy. Niech żałoba i ból pogłębia[ją] w nas zrozumienie naszej – całego Narodu – odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłymi pokoleniami”.

Serce i zaginiony mózg

Salę Belwederu, w której zmarł Marszałek, zamieniono na kaplicę żałobną. Jej dekorację zaprojektował prof. Wojciech Jastrzębowski, a wykonania podjęli się studenci Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Trumnę postawiono na katafalku przybranym w purpurowe sukno z godłem RP. Zwłoki Piłsudskiego były ubrane w mundur przepasany Wielką Wstęgą Orderu Virtuti Militari. Za trumną umieszczono trzy sztandary przybrane kirem – z czasów Powstania Listopadowego, Powstania Styczniowego oraz sztandar legionowy. Obok trumny postawiono kryształową urnę z sercem Marszałka, poniżej katafalku położono szarą czapkę maciejówkę, szablę i buławę marszałkowską. Wartę honorową zaciągnęło czterech oficerów, dwóch podoficerów i dwóch szeregowych. Trumna z ciałem Piłsudskiego była wystawiona 13 i 14 maja. Przez cały ten czas do pałacu, przed

którym wartę honorową wystawili żołnierze z 1. Pułku Szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego, ciągnął sznur samochodów z różnymi osobistościami ze świata dyplomatycznego, które pochyłały głowy przed trumną i wpisywały się do księgi kondolencyjnej.

Zanim jednak wystawiono ciało Piłsudskiego, mjr dr Wiktor Kaliciński i dr Józef Laskowski przeprowadzili sekcję zwłok. Przed mumifikacją wyjęli serce i mózg. Zgodnie z wolą zmarłego serce spoczęło - 12 maja 1936 roku - obok trumny matki na wileńskim cmentarzu na Rossie. Z kolei mózg zabezpieczono i przekazano prof. Maksymilianowi Rosemu, dyrektorowi Instytutu Badań Mózgu przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Przewieziony do jednej z pierwszych tego typu placówek w Europie mózg przechowywano w specjalnie przeznaczonym na ten cel budynku, w którym profesor - wspólnie z kilkusobowym zespołem asystentów - prowadził badania, mające wyjaśnić, na czym polegał geniusz Marszałka. Ich wstępne wyniki opublikowano w 1938 roku, kilka miesięcy po nagłej śmierci dyrektora instytutu. Monografia zatytułowana *Mózg Józefa Piłsudskiego* zawiera detaliczny opis mózgu - w językach polskim i francuskim - oraz tablice fotograficzne preparatów. W 1939 roku mózg Piłsudskiego zaginął i do dziś nie wiadomo, co się z nim stało - czy został zniszczony podczas działań wojennych, czy może trafił do Berlina lub Moskwy.

Kondolencje od świata

Po tym, jak wieść o śmierci Piłsudskiego poszła w świat, na ręce prezydenta, premiera i rodziny zaczęły napływać kondolencje z zagranicy. Przesyłały je m.in. koronowane głowy Abisynii, Bułgarii, Holandii, Japonii, Rumunii, Szwecji, Włoch i Wielkiej Brytanii, a także prezydenci i premierzy Brazylii, Czechosłowacji, Estonii, Francji, Łotwy, Hiszpanii, Meksyku i Stanów Zjednoczonych. Ignacy Mościcki otrzymał także depeche kondolencyjne od Wielkiego Mistrza Zakonu Kawalerów Maltańskich i papieża Piusa XI, który zwrócił się do prezydenta następującymi słowami: „Bierzemy żywy udział w żałobie Pana Prezydenta i żałobie Polski, zawsze szczególnie drogiej naszemu sercu. Modlimy się o wieczny spoczynek duszy Nieodżałowanego Marszałka oraz modlimy się także o pokój i pomyślność dla Polski, której błogosławimy na ręce Jej Prezydenta”.

Pierwszy telegram kondolencyjny przesłał na ręce Mościckiego kanclerz III Rzeszy, [Adolf Hitler](#). Wyraził w nim najszczerze współczucie z powodu śmierci „najwierniejszego syna Polski”, a także podkreślił, że Marszałek... „stworzył najcenniejszy współczynnik pokojowości w Europie”. O jego roli w zaprowadzeniu pokoju pisał także Karol Radek, doradca Józefa Stalina do spraw polityki międzynarodowej, w okolicznościowym artykule opublikowanym w „Izwiestiach”: „Pakt o nieagresji nie jest dla ZSSR wyłącznie dokumentem dyplomatycznym, lecz wyrazem głębokiego pragnienia, by żyć z Polską w pokoju. Naszą sprawą, nad mogiłą człowieka, którego jedyną namiętnością była myśl o niepodległości i wielkości Polski, tak jak On rozumiał, jest wyciągnięcie ręki do narodu polskiego i powiedzenie mu: [nic nie grozi Polsce ze strony Związku Sowieckiego](#). Przyjaźń Polski i ZSSR może się stać kamieniem węgielnym pokoju w Europie”.

Słowa przywódcy hitlerowskich Niemiec i wysoko postawionego przedstawiciela Związku Sowieckiego mogą dziś budzić co najwyżej zdziwienie i niezrozumienie. Tak jak i to, że 18 maja 1935 roku Hitler wziął udział w uroczystej mszy w intencji Pierwszego Marszałka Polski, odprawionej w katedrze św. Jadwigi w Berlinie. Kanclerz siedział wówczas przy symbolicznej trumnie spowitej biało-czerwoną flagą z białym orłem.

Bojkot żałoby

Mimo apeli władz państwowych i samorządowych, przeróżnych instytucji i związków (nie tylko tych prosanacyjnych), a także ludzi kultury i społeczników o zachowanie jedności narodowej w obliczu śmierci jednego ze wskrzesicieli niepodległej Polski, część duchowieństwa katolickiego i działaczy [Narodowej Demokracji](#) zbojkotowała uroczystości pogrzebowe. Biskup łomżyński Stanisław Łukomski np. zakazał księżom

odprawiania nabożeństw w intencji zmarłego, a bp Kazimierz Michalkiewicz, metropolita wileński, sugerował, aby nie wygłaszać o nim kazań. Z kolei biskup kielecki Augustyn Łosiński nie wywiesił chorągwi żałobnych i nie pozwolił bić w dzwony. W odpowiedzi przedstawiciele Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego wdarli się na dzwonnice katedralną, próbowali także sforsować drzwi pałacu biskupiego. I nie wiadomo, jak by się to wszystko skończyło, gdyby nie szybka interwencja policji. Postawy hierarchów katolickich wynikały z ich sympatii politycznych, które były bliższe największemu ugrupowaniu opozycyjnemu w kraju aniżeli obozowi sanacyjnemu.



Także „Gazeta Warszawska”, centralny organ prasowy [endecji](#), zbojkotowała uroczystości żałobne. W przeciwieństwie do innych czołowych dzienników i czasopism opozycyjnych wobec obozu rządzącego – takich jak chociażby sygnowany przez Stronnictwo Ludowe „Zielony Sztandar” – nie zamieściła na swoich łamach *Orędzia do Narodu* wydane przez prezydenta Mościckiego, a krótką informację o śmierci Marszałka ukryła wśród innych, mało istotnych wiadomości. W odpowiedzi Zarząd Główny Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism potępił stanowisko wydawcy pisma oraz postanowił wykreślić tytuł z listy członków związku. 14 maja władze państwowe skonfiskowały cały nakład dziennika. Do bojkotu pisma przyłączyła się także pewna część jego stałych czytelników, którzy na znak protestu postanowili zrezygnować z prenumeraty. W tej sytuacji RUCH wycofał się z kolportażu dziennika, co w rezultacie doprowadziło do jego chwilowego – jak się wkrótce okazało – zawieszenia (pismo wznowiono pod zmienionym tytułem).

Ostatnia podróż

Eksportacja trumny z ciałem Józefa Piłsudskiego z Belwederu do katedry św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście nastąpiła 15 maja w godzinach wieczornych. Trumna została ustawiona na lawecie armatniej zaprzężonej w sześć par koni. Na czele konduktu – który przeszedł Alejami Ujazdowskimi, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem – kroczyli funkcjonariusze policji, żołnierze i duchowni z kard. Aleksandrem Kakowskim, za trumną rodzina, prezydent i premier, inspektor armii i generalicja, członkowie rządu i byli premierzy, korpus dyplomatyczny, mieszkańcy Warszawy i goście. Srebrną trumnę według projektu prof. Jastrzębowskiego, z szybą w wieku, ustawiono w nawie głównej świątyni na pokrytym purpurą katafalku. Obok postawiono urnę z sercem Komendanta, a generalicja, oficerowie wszystkich szarż i podoficerowie zaciągnęli wartę honorową. Nad trumną zawisła olbrzymich rozmiarów korona z orłów zwieńczona srebrnym krzyżem, z której spływały długie, białoczerwone flagi.

Trumna była wystawiona na widok publiczny do piątkowego poranka. 17 maja odprawiono dwie msze żałobne – pierwszą celebrował biskup polowy Józef Gawlina, drugą kard. Kakowski. Po nabożeństwach uformował się kondukt, który przemaszerował ulicami stolicy na Pole Mokotowskie, gdzie odbyła się największa po 1918 roku defilada wojskowa. Trumnę ze zwłokami Piłsudskiego postawiono w miejscu trybuny, z której Marszałek zwykł przyjmować defilady. W prowadzonej przez gen. Gustawa Orlicz-Dreszera rewii wojskowej wzięły udział wszystkie rodzaje broni. Po jej zakończeniu oddano jeszcze 101 strzałów armatnich, po czym kilku generałów

przeniosło trumnę na platformę kolejową stojącą na specjalnie doprowadzonym torze. Następnie kilkudziesięciu generałów przeciągnęło platformę – za pomocą sznurów – do specjalnego wagonu-kaplicy, który razem z wagonem przeznaczonym dla rodziny zmarłego wyruszył przez Radom i Kielce do Krakowa. Przed pociągiem żałobnym podążał pociąg pancerny „Piłsudczyk”, za nimi jechało sześć pociągów z eskortą wojskową. Podróż do dawnej stolicy Polski trwała całą noc.

Ażeby królom był równy

Znany publicysta Stanisław Cat-Mackiewicz tak wspominał po latach krakowskie uroczystości pogrzebowe Józefa Piłsudskiego, które rozpoczęły się 18 maja o 8.30: „Ranek dnia pogrzebu na Wawelu. Koło dworca krakowskiego, na małym niechlujnym placyku przed niepozornym dworcem krakowskim, rozwijał się pochód. Szli przedstawiciele wszystkich krajów, byli obecni specjaliści wysłannicy Jego Brytyjskiej Mości w czerwonych mundurach, był [były i późniejszy] francuski premier [Pierre] Laval, był wyorderowany [Hermann] Göring, mnóstwo mundurów, orderów i gali, potem szło duchowieństwo w liturgicznych szatach, za długim orszakiem prawie wszystkich arcybiskupów i biskupów Polski, szli także biskupi obrządku unickiego. Obok pastorałów – posochy unickie, obok łacińskich szat liturgicznych – szaty bizantyjskie. Potem były i sukmany krakowskie, lubelskie, stroje góralskie, kontusze szlacheckie. Ostatni raz widzieliśmy wielką Polskę w jej sienkiewiczowskiej glorii. Dzwon Zygmunt dzwonił. Pochód w Krakowie przekroczył wszystkie obliczenia. Tłum siedł na Wawel od godziny 8 rano do godziny 6 wieczorem. Była to rzeka, lawina, morze ludu”. W pogrzebie wzięło udział blisko ćwierć miliona ludzi, w tym przedstawiciele szesnastu państw z całego świata. Nad bezpieczeństwem oplakujących Pierwszego Marszałka Polski czuwało kilka tysięcy policjantów i żołnierzy.

Józef Piłsudski spoczął w krypcie św. Leonarda w katedrze na Wawelu, obok m.in. króla Jana III Sobieskiego, księcia Józefa Poniatowskiego czy Tadeusza Kościuszki. Ale tylko czasowo. Trumna miała tam pozostać aż do momentu przygotowania osobnej krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Kiedy dwa lata później krypta była już gotowa, metropolita krakowski Adam Sapieha, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, zarządził jej przeniesienie w nowe miejsce. Wywołało to protest władz państwowych i wszystkich środowisk związanych z Komendantem, które oskarżyły gospodarza katedry wawelskiej o naruszenie kultu Piłsudskiego i obrazę prezydenta Mościckiego, i doprowadziło do tzw. „konfliktu wawelskiego”. Zakończył się on po posiedzeniu sejmu, podczas którego oświadczone, że abp Sapieha, który podtrzymał swoją decyzję, przeprosił prezydenta. Konflikt ten w żaden jednak sposób nie przyćmił uroczystości pogrzebowych Pierwszego Marszałka Polski, które – mimo kilku incydentów – zjednoczyły naród w obliczu śmierci głównego wskrzesiciela niepodległej i suwerennej Polski. Polski, która cztery lata później ponownie musiała walczyć o swój byt.

dr Mariusz Żuławnik – zastępca dyrektora Archiwum IPN

Tekst pochodzi z numeru 5/2015 miesięcznika „Pamięć.pl”



[Drukuj](#)

[Generuj PDF](#)

[Powiadom znajomego](#)

[Wstecz](#)

Liczba wejść: 16211, od
11.05.2017
